



# Władimir Putin.

## Studium z ikonografii władzy

Patrycja Cembrzyńska

**B**orys Jelcyn, z poparciem całej kremlowskiej „rodziny”, wyznał kiedyś Putina na swojego następcę. Spoglądając w szarobłękitne oczy Władimira Władimirowicza, które podobno mówiły więcej niż słowa, nie miał wątpliwości, że czyni słusznie, że Putin poważnie przemyśli propozycję startu w wyborach prezydenckich. Pierwsze spotkanie z Putinem w lipcu 2001 dobrze zapamiętał George W. Bush. Nie zmroził go, jak wielu innych, chłód stalowego spojrzenia przywódcy Rosji. Bush popatrzył Putinowi głęboko w oczy i dotknął jego duszy – uznał go za człowieka szczerego i godnego zaufania („*I looked the man in the eyes. I found him to be very straightforward and trustworthy. [...] I was able to get a sense of his soul*”). Wiele lat później metalowy zespół Leather Strip nagrał piosenkę *The Evil in Putin's Eyes*<sup>1</sup>.

Co tak naprawdę kryje się w oczach Putina? Jak pisze Anna Arutunyan, to bez końca zadawane przez dziennikarzy pytanie wydaje się całkowicie chybione, ponieważ „w »niepowtarzalnym« spojrzeniu jego »bladoniebieskich oczu«, zamierzeniach bądź woli nie ma żadnej tajemnicy, która miałaby się tam kryć albo ujawnić”<sup>2</sup>. Arutunyan nie znalazła w spojrzeniu Putina niczego interesującego: żadnych „liter układających się w znaczący komunikat”. Czy zatem tajemnica tych oczu – oczu, których „niegdysiejszy lodowaty ogień” ostudziła operacja plastyczna, jakiej ostatnio poddał się prezydent – kryje się w tym, na kogo jest skierowane ich spojrzenie?<sup>3</sup>

Autorka książki *Car Putin. Feudalizm, korupcja i Bóg w państwie patrymonialnym* tak naprawdę zwraca uwagę na coś innego: opowieści o Putinie – przywódcy państwa patrymonialnego, w którym władza zostaje uosobiona – przybierają strukturę mitu. Zachodni dziennikarze, do znudzenia przypominający o aluminiowym i budzącym lęk spojrzeniu Putina, o jego paraliżującym wzroku

il. 1 Putin. Człowiek Roku, okładka czasopisma „Time” (2007, nr z 31 XII) ze zdjęciem autorstwa Platona [właśc. Platona Antoniou]



<sup>1</sup> Zob. A. Arutunyan, *Car Putin. Feudalizm, korupcja i Bóg w państwie patrymonialnym*, przeł. J. Lang, Poznań 2013, s. 268-269.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 8, 268-267, 295.



<sup>4</sup> W procesie fabrykowania charyzmy „bladoniebieskie oczy Putina” spełniają podobną funkcję jak legendarny „uśmiech Stalina”, o którym poeci pisali wiersze – zob. **M. Milewska**, *Portret według Mrożka*, [w:] **eadem**, *Bogowie u władzy. Od Aleksandra Wielkiego do Kim Dzong Ila. Antropologiczne studium mitów boskiego władcy*, Gdańsk 2012.

<sup>5</sup> **A. Ignatius**, *A Tsar is Born*, „Time” 2007, nr z 19 XII; za: [http://content.time.com/time/specials/2007/personoftheyear/article/0,28804,1690753\\_1690757\\_1690766,00.html](http://content.time.com/time/specials/2007/personoftheyear/article/0,28804,1690753_1690757_1690766,00.html) (data dostępu: VII 2014).

<sup>6</sup> To jedno z serii zdjęć poświęconej ludziom władzy – zob. album fotograficzny: **Platon**, *Power: Portraits of World Leaders*, introd. D. Remnick, San Francisco 2011.

<sup>7</sup> **Platon** [dla CNN], *One Inch from Vladimir Putin*, <http://vimeo.com/89404004> (data dostępu: VII 2014)

<sup>8</sup> Zob. **A. Sekula**, *Ciało i archiwum*, [w:] **idem**, *Społeczne użycia fotografii*, red. **K. Lewandowska**, przeł. K. Pijarski, Warszawa 2010.

bazyliuszka<sup>4</sup>, wpadają w tryby mechanizmu mitotwórczego. Jednak nierzadko pozwalają sobie na to z premedytacją – ażeby mit obezwładnić za pomocą ironii i zdemaskować składające się nań obrazy i teksty. Jak za chwilę zobaczymy, siła medialna wizerunku Putina bierze się z pomieszania kultu i obrazoburstwa (działającego w służbie mitu). W społeczeństwie spektaklu Putin to marka, która dobrze się sprzedaje. To zarówno polityczny lider, jak i celebryta. Autorytarny dyskurs, jaki narzucił światu, uwikłał się w popkulturowy kicz: Putin z czekolady, wódka „Putinka”, matrioszka z twarzą Putina czy zaprojektowane przez rosyjskiego dyktatora mody Denisa Simaczewa T-shirty z Putinem. Nie wiedzieć kiedy Putin stał się własną parodią, by tym skuteczniej umocnić swoją władzę.

### Człowiek Roku

Bladoniebieskie oczy Putina zahipnotyzowały amerykańskiego dziennikarza Adiego Ignatiusa, który w tekście *A Tsar is Born*, opublikowanym 19 XII 2007 w tygodniku „Time”, napisał, że to zimne, pozbawione emocji, przenikliwe spojrzenie oznajmia jedno: „Jestem u władzy” („*I’m in charge*”)<sup>5</sup>. Redakcja magazynu przyznała właśnie prezydentowi Rosji tytuł Człowieka Roku (otrzymują go osoby publiczne mające istotny wpływ – niekoniecznie pozytywny – na wydarzenia na świecie). Na okładce pisma znalazło się słynne zdjęcie autorstwa brytyjskiego fotografa Platona (właśc. Platona Antoniou), nagrodzone kilka miesięcy później w konkursie World Press Photo<sup>6</sup>. Platon wykorzystał szerokokątny obiektyw, fotografując Putina *en face*, w dużym zbliżeniu [il. 1]. Podobno rozmawiali o The Beatles. Prezydent, który nie ma w zwyczaju pozować do oficjalnych zdjęć, dopuścił Platona na odległość kilku centymetrów – fotograf wspomniał później, że czuł na rękach oddech Putina. Szaroniebieskie tło, niebieska koszula, granatowa marynarka. Szarobłękitne oczy patrzące prosto w obiektyw. Okładka okazała się strzałem w dziesiątkę. Znieruchomiałe spojrzenie władzy – ani łaskawe, ani okrutne – tkwi teraz w naszych oczach. Zimne jak grudniowa aura wokół podmoskiewskiej daczy Putina w czasie, kiedy Platon robił zdjęcie: „Prawda jest taka, że to twarz władzy. Twarz zimnego autorytetu” („*The truth is, that’s the face of power. It’s the face of cold authority*”) – stwierdza Platon<sup>7</sup>. Czy może raczej „oddziałuje słowami”, powołując do życia mit.

Fotografia antropometryczna, której kodem posłużył się fotograf, nie tylko obiecuje bogactwo detalu – ona demaskuje (przynajmniej w założeniu). Gdy w całej Rosji rośnie w siłę aparat bezpieczeństwa, a na Kremlu wpływy byłych członków KGB, Platon tworzy „biotop” władzy, przekornie korzystając z metod antropologii kryminalnej<sup>8</sup>. Przy okazji przypieczętowanie status Putina jako budzącego kontrowersje „fetysza” i idola społeczeństwa spektaklu. Inaczej niż fotografowie sądowi, nie używa obiektywu o standar-

dowej ogniskowej. Wybiera obiektyw szerokokątny, który przerysuje rzeczywistość, wyostrza i pogrubia rysy twarzy, zniekształca perspektywę. Charakterystyczne dla „szerokiego kąta” deformacje – w szczególności wyołbrzymiony pierwszy plan – najlepiej widać na fotografii Putina „tronującego” (wewnątrz numeru). Nieproporcjonalnie długie ręce i wielkie dłonie spoczywają na oparciach krzesła. Prezydent, sfotografowany od dołu, wygląda równie pomnikowo, co karykaturalnie. Portretujący ludzi władzy Platon zdradza skłonności do ikonoklazmu.

Ucieszyło fotografa, że jego zdjęcia przywłaszczyli sobie przeciwnicy Putina, żeby pokazać nadużycia rządzących<sup>9</sup>. Na podstawie okładki „Time’a” internauci stworzyli np. ikonę św. Władimira, patrona gazu. Niebieskim płomieniem zaświeciła nad jego głowę aureola palnika kuchenki gazowej [il. 3]. W odpowiedzi na politykę Kremła zdjęcie Platona wykorzystano także ruchy na rzecz praw LGBTQ. W 2006 r. w obwodzie riazańskim przyjęto zakaz „propagandy homoseksualnej”. 30 VI 2013 rosyjska Duma, stając na straży moralności obywateli, przegłosowała szeroko dyskutowaną ustawę zakazującą „propagowania nietradycyjnych zachowań seksualnych wśród nieletnich”. Z okazji wizyty Putina w Holandii z 8 IV 2013 Harrie de Fotograaf stworzył portret Carycy Putiny – w jaskrawym makijażu rodem z przedstawień Marilyn Monroe Andy’ego Warhola [il. 4]. „Царица Путина”, potwierdzając status prezydenta Rosji jako ikony popkultury, równocześnie godzi w powagę niezłomnego męża stanu, pacyfikującego Czeceńców, strofującego nieposłusznych oligarchów, a ostatnio – z zaangażowaniem dbającego o dobre prowadzenie się obywateli<sup>10</sup>. Putinowi Platona przyprowadzono też hitlerowski wąsik w kolorach tęczy albo malowano mu na czole napis „pussy” (przy okazji przypominając o Pussy Riot). W internecie pojawiły się wizerunki przywódcy Rosji w tęczowym krawacie albo na tle tęcowej flagi, a „Mad Magazine” rozpowszechnił plakat zapowiadający film *Vladimir Putin. No Country for Gay Men (Now Playing Out Across the Motherland)*<sup>11</sup>. Widnieje na nim chmurne oblicze Putina – tak olbrzymie, że aż zasłoniło niebo nad Moskwą (łatwo rozpoznać zarys Cerkwi Wasyla Błogosławionego) – i dwaj mężczyźni, którzy trzymając się za ręce, próbują uciec przed przeznaczeniem.

Gdzie te czasy, kiedy roznegliżowany Putin był obiektem westchnień gejów?<sup>12</sup> Przyszła pora na queerowe portrety prezydenta. W Dniu Ulicy Krzysztofa (Christopher Street Day: CSD), 23 VI 2012, berlińską Gay Pride promował plakat przedstawiający miłosny tandem rządzący Rosją, czyli Władimira Putina i Dmitrija Miedwiediewa jako kochanków. Przekaz uznać można za tendencyjny i ograny, ale nie sposób nie docenić formy: gry z kiczem i towarzyszącej jej kampanijnej ironii, służących – w imię stłumionej rozkoszy – krytyce dyskursu władzy nad ciałem. Obraz stanowi cyfrowe przetworzenie pochodzącego z 1990 r., ręcznie malowanego portretu fotograficznego Jeana Paula Gaultiera autorstwa duetu Pierre et Gilles. Stojący



<sup>9</sup> Platon [dla CNN], *op. cit.*

<sup>10</sup> Zob. A. Arutunyan, *op. cit.*, s. 83–84.

<sup>11</sup> Parodia plakatu filmu *To nie jest kraj dla starych ludzi (No Country for Old Men)*, reż. E. Coen, J. Coen, 2007) z twarzą J. Bardema.

<sup>12</sup> Zob. H. Goscilo, *Putin's performance of masculinity: the hero and macho sex-object*, [w:] *Putin as Celebrity and Cultural Icon*, ed. eadem, London – New York 2013, s. 195.



il. 2 Putin. Człowiek Roku, niepublikowana okładka czasopisma „Time” (2007, z 31 XII) – na podstawie portretu cara Piotra I Wielkiego pędzla P. Delaroche’a z 1838 roku

wśród kwiatów, na tle błękitnego nieba kreator mody, który swoim wzorem rozpoznawczym uczynił marynarskie paski, trzyma w ręku bukiet plastikowych stokrotek, a zza jego prawego ramienia wygląda pozłacana wieża Eiffla. Wykorzystując efekt lustrzanego odbicia, twórcy plakatu zdublowali sylwetkę dyktatora mody: dwaj marynarze z Moskwy, jeden z twarzą umalowanego Putina, drugi – Miedwiediewa, „wyszli z szafy” zupełnie odmienieni (postać marynarza to jedna z ikon kultury gejowskiej), dołączając do walki o prawa mniejszości seksualnych [il. 5]<sup>13</sup>.

W kampanij estetyce utrzymana została również okładka czeskiego magazynu „Reflex” z 6 II 2014. Przedstawiony na niej Putin występuje jako „*ledový král* [lodowy król]”, a właściwie Królowa Śniegu albo Pani Zima. Cały w koronkach, ma na głowie czepiec zdobiony perłami. Lodowate spojrzenie bladoniebieskich oczu, zmarszczona twarz koloru śniegu, czerwone usta, w ręku szminka [il. 6]. Przedmiotem złośliwej aluzji stały się zarówno „*Putinovy hry*”, czyli zimowa olimpiada w Soczi (zwana w Rosji Olimpiadą Władimirowną), jak i „zakazana tęcza”, czyli nowe, antygejowskie prawo, które uruchomiło lawinę protestów na całym świecie, w tym apele o bojkot igrzysk. Oto *drag queen*, władająca złymi mocami, urządza olimpiadę. Ma lód zamiast serca i stoi ponad porządkiem natury. „Reflex” szydzi, bo jest z czego. W Soczi zima spotka się z latem, ponieważ by zadziwić świat, Putin czyni cuda, zmieniając granice parków narodowych i zwożąc śnieg w subtropiki<sup>14</sup>. Zgodnie z zaleceniami Niccolò Machiavellego wyłożonymi w *Księżciu*<sup>15</sup> organizuje niewiarygodny spektakl ku uciesze gawiedzi. I śmieszno, i straszno. Lodowy król lodowego reżimu przypomina genderowo nieokreślonego „białego klauna”. Zgodnie cyrkowym zwyczajem pobielił twarz, na której szminką wypisał grymas uśmiechu, i przywdział dostojne szaty. Biały klaun to szykowny despota w strojach *haute couture*. Do woli może dziwaczyć i kaprysić, jak gdyby wszyscy byli na jego łasce<sup>16</sup>. „Reflex” informuje o jego statusie rozpieszczonego monstrum.



<sup>13</sup> Dzień Ulicy Krzysztofa upamiętnia wydarzenia w Stonewall Inn (gejowskim pubie w Nowym Jorku), które doprowadziły do powstania ruchu na rzecz walki o prawa LGBTQ.

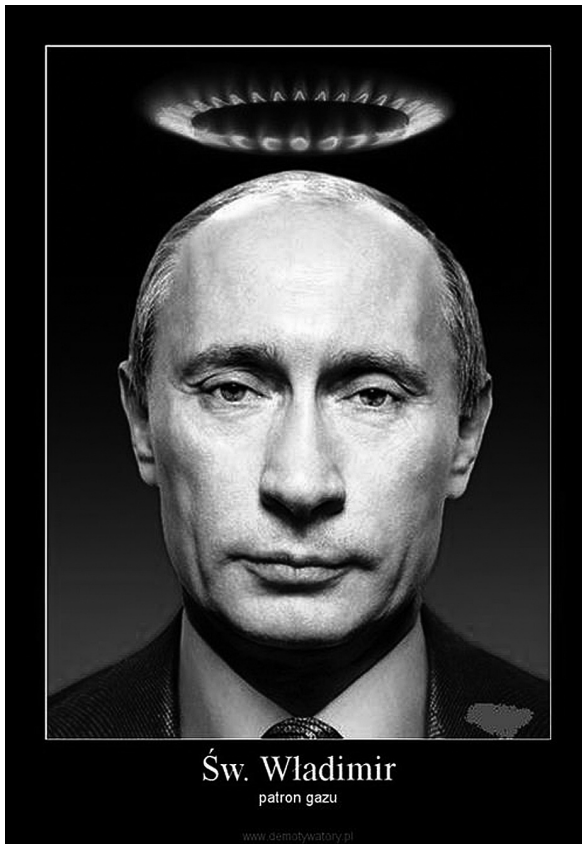
<sup>14</sup> Zob. reportaże W. Radziwinowicza *Soczi. Igrzyska Putina* (Warszawa 2014).

<sup>15</sup> Zob. N. Machiavelli, *Książę*, przeł., oprac. Cz. Nanke, Kęty 2007, s. 83: „[książę] powinien w określonej porze roku zająć lud uroczystościami i widowiskami”; por. H. Goscilo, *op. cit.*, s. 193.

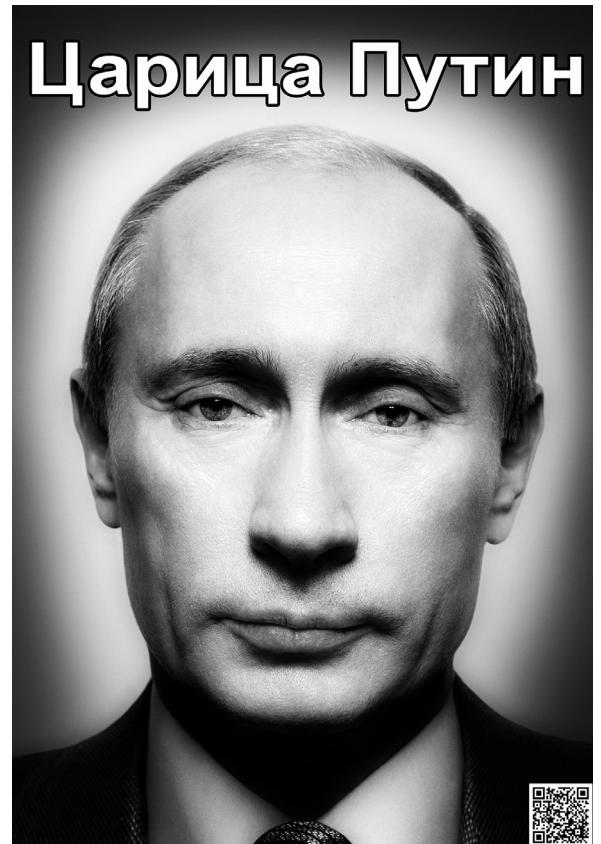
<sup>16</sup> Zob. F. Fellini, *Why Clowns?*, [w:] *Fellini on Fellini*, transl. I. Quigley, New York 1996; o politykach jako klaunach zob. mój artykuł *Powrót klauna* („Didaskalia” 2014, nr 123).

### Mal absolu

Przedstawienie Putina jako siejącego terror i zniszczenie białego klauna trafiło również na pierwszą stronę austriackiego tygodnika „News” (nr z 3 III 2014). Putin podejmował się właśnie „rozwiązania kryzysowej sytuacji” na Ukrainie. Na okładce wystąpił jako Joker z filmu *Mroczny rycerz* (*The Dark Knight*, reż. Christopher Nolan, 2008). Włożył sobie brzytwę w usta i zrobił to... Teraz zawsze się uśmiecha („*I stick a razor in my mouth and do this... to myself. [...] Now, I’m always smiling*”). Niebieskie oczy prezydenta Federacji Rosyjskiej podkreśla czarny makijaż. Fotomontaż opatrzony został podpisem: „*Wladimir Putin. Der Feind der Welt* [Władimir Putin. Wróg świata]”. Oglądamy pana infernalnego cyrku – pozbawionego poczucia praworządności cynicznego przedstawiciela chaosu, który



il. 3 Św. Władimir, patron gazu; za: demotywatory.pl/uploads/1248874141\_by\_TenTyp.jpg (data dostępu: 12 XII 2014)



il. 4 H. de Fotograaf, Carya Putina, 8.04.2013, © Harrie de Fotograaf, za: <http://www.harriedefotograaf.nl/pages/news.html> (data dostępu: 12 XII 2014)

do perfekcji opanował sztukę propagandy i dezinformacji.

Na okładce polskiego „Newsweeka” z następnego tygodnia Putin pojawił się w kaftanie bezpieczeństwa. Podpis: „Imperium Zła” (nr z 10 III 2014). Jeszcze dalej poszedł łotewski „IR”, który w numerze z 12 III 2014 doprawił przywódcę Rosji „krótko przystrzyżony” wąsik z wyrazu „KRIMA”. Niedługo później Putin został Władimirem Groźnym – wyrosły mu wampirze kły w kształcie pocisków („Uważam Rze. Historia”, nr z 21 III 2014). Który to już raz wyznaczono mu rolę nieobliczalnego szaleńca? Francuski „Le magazine du Monde” (nr z 24 I 2014) uznał przywódcę Rosji za „*le mâle absolu* [mężczyznę doskonałego]” (okładkę pisma zdobiła fotografia rozebranego do pasa Putina łowiącego ryby), a zarazem wcielenie „doskonałego zła” („*mal absolu*”)<sup>17</sup>.

Proputinowskie mass media lansują nieco inny obraz przywódcy Rosji. Putin jest w nich przede wszystkim uosobieniem witalności. Nie pije – w przeciwieństwie do wiecznie zataczającego się Jelcy-na. To mężczyzna na schwał (choć niewysoki). Śmiały: niestraszne

<sup>17</sup> M. Jégo, *Poutine, le mâle absolu*, „Le magazine du Monde” 2014, nr z 24 I; tekst na stronie: [http://www.lemonde.fr/le-magazine/article/2014/01/24/poutine-le-male-absolu\\_4353254\\_1616923.html](http://www.lemonde.fr/le-magazine/article/2014/01/24/poutine-le-male-absolu_4353254_1616923.html) (data dostępu: VII 2014).



<sup>18</sup> Historię o tym, jak Putin gasił pożar, zob. w: A. Arutunyan, *op. cit.*, s. 65–81.

<sup>19</sup> L. Ryazanova–Clarke, *The discourse of a spectacle at the end of the presidential term*, [w:] *Putin as Celebrity...*

<sup>20</sup> T. Mikhailova, *Putin as the Father of the Nation. His family and other animals*, [w:] *Putin as Celebrity...*

<sup>21</sup> H. Goscilo, *op. cit.*, s. 196; A. Arutunyan, *op. cit.*, s. 233–234.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> A. Polikowska, *Czym zatem zawińiam?*, [w:] *eadem*, *Tylko prawda. Artykuły i reportaże*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2011, s. 11.

<sup>24</sup> Na temat „Naszych” – zob. A. Arutunyan, *op. cit.*, s. 247–266 (rozdział 13: Sekta); por. film dokumentalny *Pocałunek Putina (Putin's Kiss)*, reż. L. B. Pedersen, 2011).

<sup>25</sup> Zob. J. A. Cassidy, E. D. Johnson, *A personality cult of postmodern age: reading Vladimir Putin's public persona*, [w:] *Putin as Celebrity...*, s. 39.

<sup>26</sup> M. Graczyk, W. Laskowski, *Mister Czeczenia*, „Wprost” 2000, nr 3, s. 75; por. Ł. Mikołajczak, *Wizerunek medialny Władimira Putina*, „Studia Medioznawcze” 2003, nr 1, s. 36 (tam też o innych przydomkach W. Putina: „homo sovieticus bez zasad”, „czarna skrzynka”).

<sup>27</sup> Zob. J. A. Cassidy, E. D. Johnson, *op. cit.*, s. 42.

<sup>28</sup> Język Putina podczas rozmaitych jego wystąpień analizuje M. S. Gorham (*Putin's language*, [w:] *Putin as Celebrity...*).

mu nawet kłęski żywiołowe<sup>18</sup>. Wyportowany: trenuje dżudo, pływa oraz jeździ konno. A na dodatek wszechwiedzący, czego potwierdzeniem nadawane na żywo od 2001 r. kilkugodzinne maratony telewizyjne, podczas których niezmordowany „spontanicznie” odpowiada na pytania telefonujących; imponuje fenomenalną pamięcią, przywołuje fakty, daty i statystyki – prawdziwy fachowiec „warty miliona pytań”<sup>19</sup>. Ponadto Putin kocha dzieci i zwierzęta: kiedyś obłaskawił groźną lwicę<sup>20</sup>. Bo troszczy się o całą Rosję. Więc uwielbiają go kobiety: „Gasisz pożary lasów, gdy ja płonę”, „Jesteś najlepszy”, „Kto, jak nie Wy?”, „Wy – mój premier [także w znaczeniu »pierwszy«]” – tymi słowami roznegliżowane „aniołki” (studentki dziennikarstwa ubrane w seksowną bieliznę) z kalendarza wydanego w 2010 r. z okazji urodzin Władimira Władimirowicza komplementowały swojego przywódcę<sup>21</sup>.

W odpowiedzi grupa opozycjonistów wydała alternatywną wersję kalendarza. „Kto zabił Annę Polikowską?” – pytała jedna z dziewczyn, której usta zaklejono taśmą<sup>22</sup>. Ale nie tylko sprawa Polikowskiej kładzie się cieniem na urzędowaniu Putina. W r. 2006 znaną z krytycznego nastawienia wobec władzy dziennikarkę znaleziono zastrzeloną w windzie. Niedługo potem w jej komputerze odkryto niepublikowany tekst o *kowiernych* – rosyjskich klaunach cyrkowych, których zadaniem było rozbawianie publiczności. Zdaniem Polikowskiej, większość rosyjskich dziennikarzy to właśnie *kowierni*: jeśli już piszą o czymś poważnym, to kończy się to zawsze „na opowiedzeniu wszystkim, jak wspinała jest Piramida Władzy” wzniesiona przez Putina. „W tej piramidzie każdy urzędnik – od samego szczytu do najniższych stanowisk, cała biurokratyczna hierarchia – wyznaczany jest albo przez Putina osobiście, albo przez wskazanych przez niego oficjeli. Jest to takie urządzenie państwa, które zapewnia, że każdy, kto myślałby niezależnie wobec swoich przełożonych, jest szybko usuwany ze stanowiska” – pisała Polikowska. A zatem: „Każdy, kto nie jest swoim, jest wrogiem”<sup>23</sup>. Joker wykorzystywał zastępy dziennikarzy klaunów do swych niecnych celów i tak też czyni prezydent Rosji, wspomagany przez spin doktorów (przez lata w tej roli – Władisław Surkow, szara eminencja Kremla, współtwórca prokremlowskiej młodzieżówki „Nasi”) <sup>24</sup>. Ponieważ rosyjskie mass media są pod kontrolą Kremla, to – jak za starych sowieckich czasów – niekiedy usuwa się niepożądane elementy obrazu, np. politycznego oponenta, który w swojej krytyce trochę się zagalopował, albo telewizyjnego entertainera, któremu niechcący wymysknał się niestosowny dowcip<sup>25</sup>.

Putin doszedł do władzy na fali antyczeczeńskiej histerii. „Mister Czeczenia”<sup>26</sup> (porównywany również do Rambo<sup>27</sup>) zadeklarował wszem i wobec, że wrogów „dopadnie nawet w kiblu”<sup>28</sup>. Polikowska niestrudzenie opisywała okrucieństwa wojny na Kaukazie i pokazywała, jak „rosyjski reżim” (określenie dziennikarki) potrafi sprawnie zarządzać terrorem. Podejrzewała, że atak Czeczenów na moskiew-

ski teatr na Dubrowce w październiku 2002 był aktem terroryzmu sterowanym z Moskwy. Obarczała także władze Kremla współodpowiedzialnością za tragedię w szkole w Biesłanie w 2004 r. (Putin odmówił wówczas zapewnienia bezpiecznego przejazdu Asłanowi Maschadowowi, który był gotów negocjować z terrorystami)<sup>29</sup>.

Przeżarte korupcją struktury państwa sprzyjają przestępczym machinacjom. Bez pardonu gra się tutaj w dziki kapitalizm z jednymi przeciwko drugim, kosztem coraz bardziej ubożających obywateli, których realne problemy pozostają nierozwiązane. W latach 90. XX w. strategiczne aktywa państwowe znalazły się w rękach oligarchów, którym Putin rzucił wyzwanie, wprowadzając politykę renacjonalizacji; ale dopóki uznają oni jego zwierzchnictwo, mogą spać spokojnie (jak choćby Roman Abramowicz). Bezkarność zapewnia w Rosji ochronna „krysha” (dosł. ‘dach’), uniemożliwiająca jednak wyrwanie się z błędnego koła zobowiązań. Osobista nietykalkość i przychylność przedstawicieli władzy okupione zostają feudalnym podporządkowaniem i obowiązkiem ślepej lojalności. Intencją pokazowego procesu aresztowanego w 2003 r. oligarchy Michaiła Chodorowskiego, oskarżonego o oszustwa finansowe (w tym unikanie płacenia podatków), było ostrzeżenie innych: kto łamie zasady i zadziera z tym, z kim nie powinien, prędzej czy później kończy w kolonii karnej. W państwie „demokracji sterowanej” na każdego znajdzie się odpowiedni paragraf.

Rządzący, zdaje się, wierzą, że dysponują mandatem mistycznym, który usprawiedliwia stosowanie represji. Sprawa aresztowania i skazania performerek z punkowej grupy Pussy Riot, które w lutym 2012 przed ikonostasem w soborze pod wezwaniem Chrystusa Zbawiciela w Moskwie prosiły Bogurodzicę, by przegoniła Putina – na kilka miesięcy przed jego spodziewanym powrotem na urząd prezydenta – obnażyła reżyserowaną na Kremlu demokratyczną tragifarsę oraz „symfonię Cerkwi i państwa”, którą performerki zamierzały zakłócić. Jeden z zarzutów zawartych w akcie oskarżenia mówił o próbie „osłabienia duchowej podstawy władzy”<sup>30</sup>. Okazało się, że uosobione przez Putina państwo patrymonialne wraz ze wszystkimi tego państwa wynaturzeniami trzyma się wyjątkowo mocno.

### Rosyjski Napoleon

We współczesnej Rosji, zauważa Witalij Portnikow, mamy do czynienia z modelem monarchicznym. Putin, pomazaniec Jelcyna, nie mogąc ubiegać się o trzecią kadencję z rządu, wybrał następcę/zastępcę Miedwiediewa, faktycznie pozostając u władzy<sup>31</sup>. Kończąc urzędowanie, lojalny Miedwiediew zrezygnował na rzecz Putina z walki o reelekcję. Jego ponowną inaugurację na prezydenta 7 V 2012 – na inny obrót spraw liczyli tylko naiwni – nazywano w Rosji ironicznie „koronacją”<sup>32</sup>. Już pierwsza ceremonia zaprzysiężenia prezydenckiego (z 7 V 2000) umacniała imperialne sentymenty: gwardia kremlowska



<sup>29</sup> A. Politkowska, *Tylko prawda...* (tu przede wszystkim rozdziały: *Wojna w Czeczeni, Nord-Ost, Biesłan*).

<sup>30</sup> O zakłóceniu „symfonii Cerkwi i państwa” mówiła Jekatarina Samucewicz z Pussy Riot – zob. A. Arutunyan, *op. cit.*, s. 15–31 (prolog: *Oddać cesarzowi*).

<sup>31</sup> W. Portnikow, *Władca z przypadku*, przeł. M. Nocuń, „Nowa Europa Wschodnia” 2008, nr 1.

<sup>32</sup> A. Arutunyan, *op. cit.*, s. 304.





il. 5 Christopher Street Day, Berlin, 23 VI 2012 – plakat, © Stefano Bolognini, CC-BY; za: [http://wikipedia.org/wiki/File:Christopher\\_Street\\_Day\\_Berlin\\_2012\\_by\\_Stefano\\_Bolognini907.jpg](http://wikipedia.org/wiki/File:Christopher_Street_Day_Berlin_2012_by_Stefano_Bolognini907.jpg) (data dostępu: 12 XII 2014)



<sup>33</sup> Zob. Ł. Mikołajczak, *op. cit.*, s. 47.

<sup>34</sup> Zob. H. Goscilo, *Russia's ultimate celebrity: VVP as VIP objet d'art*, [w:] *Putin as Celebrity...*, s. 14, 24 (już w 2000 r. w czapce Monomacha przedstawiali Putina karykaturzyści).

w mundurach carskich, salwy armatnie, Putin samotnie przemierzający reprezentacyjne sale Kremla, owacyjnie witany przez tłumy gości. Co rusz symbolika monarsza przydaje mu chwały (np. przywódca Rosji pozwala się fotografować na tle carskich portretów)<sup>33</sup>. Co z tego, że wszystko to czasem sprawia wrażenie karnawałowej maskarady? Polityczna szopka jako PR-owska sztuczka sprawdza się niezawodnie.

W 2002 r., na swoje 50 urodziny, dostał Putin od syberyjskich jubilerów wyjątkowy prezent: obszywaną sobolowym futrem, zdobioną złotem i wysadzaną kamieniami szlachetnymi imitację czapki Monomacha – insygnium wielkich książąt moskiewskich i carów<sup>34</sup>. Jak wiadomo, prezydent szczególnie podziwia Piotra I Wielkiego. Mityczne opowieści mają swoje prawa; niegdyś źli bojarzy, dziś nieposłuszni oligarchowie spędzają sen z powiek suzerena. Warto więc przypomnieć inspirowany obrazem Paula Delaroche'a z 1838 r. fotomontaż z Putinem w roli wielkiego reformatora, który bojarom ogolił brody. Gdyby nie znakomita fotografia Płatona, przestawienie to zagości-



il. 6 Okładka czasopisma „Reflex” (2014, nr z 06 II)



il. 7 Okładka czasopisma „News” (2014, nr z 3 III)

łoby na okładce „Time’a” w grudniu 2007 [il. 2]. Piótno Delaroche’a stanowi kwintesencję portretu reprezentacyjnego. Car, przepasany błękitną szarfą, ma na piersi krzyż św. Andrzeja. W prawej dłoni, spoczywającej na lufie armaty, trzyma szablę, lewą opiera na mapie. Czy imperialistyczne ambicje Putina są równie wygórowane? I czy kostium czyni z niego bohatera?

Na obrazie pędzla Nikasa Safronowa z 2006 r. Putin przebrany jest za Napoleona Bonaparte<sup>35</sup>. Malowidło, należące do cyklu *Rzeka czasu*, to trawestacja dzieła *Napoleon przekraczający przełęcz świętego Bernarda* Jacques’a-Louisa Davida. Imponujący portret konny, znany z pięciu wersji (pierwsza pochodzi z 1800 r.), ukazuje Napoleona przedzierającego się przez Alpy. Wierchowiec staje dęba. Imię dzielnego jeźdźca wypisane zostało na skale obok imion Hannibala i Karola Wielkiego. Czyżby Putin dołączył do triumwiratu wielkich wodzów, którym nawet niewzruszone góry były niestraszne? Jak cesarz Francuzów, zdobył szczyty władzy, będąc na dobrej sprawie „człowiekiem znikąd”. „Putin to Napoleon. Taki malutki, malutki Napo-

<sup>35</sup> O portretach Putina pisała m.in. A. Engelfried (*Das Porträt des Präsidenten. Wladimir Putin zwischen Kunst, Kult und Kommerz*, „Du” 2008, nr 785: *Das Kleid*; obraz przedstawiający Putina jako Napoleona wykorzystano m.in. na plakacie promującym film *Rublowka. Droga do szczęścia (Rubljovka - Straße zur Glückseligkeit*, reż. I. Langemann, 2007) [il. 12].



<sup>36</sup> Cyt. za: M. Graczyk, W. Laskowski, *Powrót z Rosji*, „Wprost” 2000, nr 18, s. 92; por. Ł. Mikołajczak, *op. cit.*, s. 36.

<sup>37</sup> Zob. cykl reportaży filmowych B. Włodarczyk *Szerokie tory*, odc. 32: *Sekta wyznawców Putina*, 2012; kult Napoleona również sprzyjał powstawaniu rozmaitych sekt, jak np. ewadyści – zob. M. Milewska, *Bóg wojny, święty Napoleon czy Antychryst*, [w:] *eadem*, *Bogowie...*, s. 104.

<sup>38</sup> W. Radziwinowicz, *Michałkow – genialny dworak Stalina, Chruszczowa i Putina*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr z 28 VIII, s. 19; na 55 urodziny Putina Michałkow nakręcił nawet propagandowy film (później złośliwie porównywany do niesławnej produkcji powstałej w 1976 r. z okazji urodzin L. Breżniewa) – zob. J. A. Cassidy, E. D. Johnson, *op. cit.*, s. 54–55.

<sup>39</sup> Wszystkie te kwestie szczegółowo omawia S. A. Oushakine („We’re nostalgic but we’re not crazy”: *Retrofitting the Past in Russia*, „Russian Review” 2007, nr 3).

leon” – drwił kiedyś Giennadij Ziuganow, czyniąc aluzję do mikrego wzrostu i wielkich aspiracji politycznych przywódcy Rosji. Któremu życzył jednego – żeby Kreml stał się jego Wyspą Świętej Heleny<sup>36</sup>. Żywot Putina nie zapowiada się na epopeję na miarę napoleońskiej, ale przecież on sam zjednał sobie równie szerokie grono fanatyków i wyznawców. Według mniszek z wioski Bolszaja Jelnia jest wciele- niem św. Pawła<sup>37</sup>.

Jak odczytywać osobliwy *power dressing*, jaki Safronow urzędu- je Putinowi na obrazach? Chciałoby się skwitować całą tę maskaradę ironicznym uśmiechem, ale artysta wcale nie zamierza kpić z wła- dzy. W 2005 r. zaprezentował publiczności portret Putina w kostiu- mie Franciszka I Walezjusza z obrazu Jeana Cloueta (ok. 1530). Król Francji dał się poznać jako mecenas i miłośnik sztuki – budował wspaniałe zamki, a nawet sprowadził do Fontainebleau Leonarda da Vinci. Również prezydent Rosji stoi na straży dziedzictwa kulturo- wego. Pokazywali nawet w telewizji, jak zanurkował kiedyś w głębi- ny Morza Czarnego i odnalazł starożytne greckie wazy (ulożone wcześniej w odpowiednim miejscu). Ponadto otacza opieką artystów: dlatego składa mu groteskowe hołdy Safronow, komplementuje go reżyser Nikita Michałkow, który publicznie zwraca się ponoć do Pu- tina „Wasza Wysokość”<sup>38</sup> (i trzyma w garści rosyjską kinematogra- fię), a rzeźbiarz Zurab Cereteli, przewodniczący Rosyjskiej Akademii Sztuk Pięknych, stawia mu pomniki, jak ów monumentalny, wyrosły z ducha socrealizmu posąg Putina w stroju dżudoki z r. 2004.

Historię powszechną traktuje Safronow instrumentalnie. To dla niego li tylko wielka teatralna garderoba i rekwizytornia. Odpo- wiednio dobrane stroje i dodatki przydają godności portretowanym (wśród których znaleźć można też oligarchę Romana Abramowicza, a nawet piosenkarkę Madonnę), ale na dobrą sprawę pierwotny kon- tekst i treść zapożyczonych z przeszłości form sztuki liczą się tutaj najmniej – najważniejsze, że formy te pasują modelom „do twarzy”. Pastisze składające się na *Rzekę czasu* to popisy pustej erudycji. Niemal pozbawione intencjonalnej ironii, z jaką swoje postmoderni- styczne „palimpsesty” tworzyli w latach 80. XX w. Komar & Melamid (Witalij Komar i Aleksander Mielamid) – twórcy soc-artu. Obrazy Sa- fronowa uznać można za zwulgaryzowane ikony, gdzie historyczny kostium odgrywa rolę „ryzy”. Pojawia się w nich także element lu- dyczny (chyba niezamierzony), rodem z objazdowego studia fotogra- ficznego wyekwipowanego w stojące plansze z otworami na głowy i namalowaną scenką rodzajową<sup>39</sup>.

Safronow to mistrz stylu dowolnego – odpowiednio wynagrodzo- ny, namaluje obraz realistyczny, impresjonistyczny, surrealistyczny itd. Na tym z 2000 r. umieścił prezydenta w gabinecie zajmowanym przez Jelcyna. Putin – pod krawatem i w garniturze – stoi plecami do okna, za którym rozpościera się widok na rzekę Moskwę i wie- że Kremla. Sportretowany nie pozował artyście, dlatego Safronow namalował na płótnie własne dłonie. Rok wcześniej stworzył „kubi-

styczną” podobiznę Putina – dekoracyjny obrazek z kubizmem niemający na dobrą sprawę wiele wspólnego. Chciałoby się go porównać do monumentalnego portretu Benito Mussoliniego autorstwa Gerardo Dottoriego z r. 1933. Ale przecinające się plany i kanciaste formy, które wyszły spod pędzla włoskiego futurysty, przynależą do artystycznej i politycznej rewolucji. *Duce* – kolos, wielki niczym góra – staje się twarzą burzycielskiego pędu nowoczesności: wokół głowy przywódcy Włoch krążą samoloty. Tymczasem wyobrażenie „kubistycznego” Putina jest semantycznie puste. Obraz powstał „prawem serii”, jako kolejny z rzędu portret prominentnej osobistości, w których malowaniu, a nade wszystko w schlebianiu którym specjalizuje się Safronow. Kubistyczna stylizacja nie wykracza poza estetyczną zabawę, stanowi typową dla postmodernizmu reinterpretację konwencji historycznej.

Z relacji Safronowa wynika, że Putin odwiedził go kiedyś we śnie. Było to w r. 1987. Treść marzenia sennego – wizja niezwykle wyraźna i symboliczna – nie dała o sobie zapomnieć. Zaraz po przebudzeniu artysta stanął przed sztalugą, żeby namalować to, co zobaczył. Stopień rdzenia reaktora jądrowego w Czarnobylu doprowadziło do potężnej eksplozji. Nowojorska Statua Wolności rozpadła się na dwoje. W ruinach cywilizacji malarz ujrzał Józefa Stalina (w towarzystwie nagiej kobiety), Włodzimierza Lenina, Adolfa Hitlera i diabła Wolanda. Mroczną wizję rozjaśniał promień światła, z którego wyłaniała się twarz młodego mężczyzny. Artysta podobno sprzedał dzieło i szybko o nim zapomniał. Gdy wtem, w 1999 r., rozbłysła gwiazda Władimira Putina. W jednej chwili Safronow zrozumiał, kim był namalowany na obrazie tajemniczy nieznajomy z przestworzy<sup>40</sup>. Nadejście Putina zapowiedział więc znak na niebie. Nie pierwszy to w dziejach wybraniec łaskawych niebios – by przypomnieć choćby historię komety, która przed wiekami uniosła w zaświaty duszę Juliusza Cezara<sup>41</sup>. Nawet patriarcha Kirił publicznie uznał rządy Władimira Władimirowicza za boskie zrządzenie. I nie ma co się dziwić. Gdy zawodzi prawo, odżywają uśpione mity<sup>42</sup>.

### Parodia Wodza

Lud pokłada nadzieje w Putinie jako wcieleniu „żywego prawa”<sup>43</sup>, stojącego na straży „suwerennej demokracji” (by przywołać tajemniczy i jakże dwuznaczny koncept Surkowa)<sup>44</sup>. Polityczny kurs Putina determinuje groźba rozpadu państwa, stąd ciągle odwołania do wielkomocarstwowej historii carskiej Rosji oraz Związku Radzieckiego. W imię politycznej stabilizacji prezydent podjął się próby redefinicji nadszarpniętej upadkiem ZSRR wspólnotowej tożsamości obywateli federacji, którzy nagle stanęli wobec wielu (dotychczas uśpionych) problemów, mających źródło w różnicach etnicznych, kulturowych bądź religijnych<sup>45</sup>. Przyjęty pod koniec 2000 r. – oczywiście z inicjatywy Władimira Władimirowicza – nowy hymn państwowi Federacji



<sup>40</sup> Zob. G. Bovt, *A descendant of twelve generations of priests* [rozmowa z N. Safronowem]; tekst na stronie internetowej artysty: [www.nikas-s.ru/web/en/blog/14-a-descendant-of-twelve-generations-of-priests-career.html](http://www.nikas-s.ru/web/en/blog/14-a-descendant-of-twelve-generations-of-priests-career.html) (data dostępu: VII 2014).

<sup>41</sup> Zob. M. Milewska, *Kometa Cezara*, [w:] *eadem*, *Bogowie...*

<sup>42</sup> Zob. A. Arutunyan, *op. cit.*, s. 31.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 273.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 256.

<sup>45</sup> Zob. J. A. Cassidy, E. D. Johnson, *op. cit.*, s. 49-51.



il. 8 Okładka czasopisma „Ukraiński Tydzień” (2013, nr z 15 III)



il. 9 Okładka czasopisma „Valstybė” (2014, nr ze I)



<sup>46</sup> Zob. Ł. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 47.

<sup>47</sup> Zob. *ibidem*.

Rosyjskiej jest adaptacją starego hymnu ZSRR<sup>46</sup>. Nie przypadkiem rozbudzony przez tęsknotę za stabilizacją i rządami silnej ręki kult przywódcy generuje również przedstawienia inspirowane epoką komunizmu. Z jednej strony, wizerunek Ojca Narodu kreują służalczy artyści i proputinowskie media<sup>47</sup>, z drugiej – powstają pełne ironii obrazy, demaskujące i ośmieszające rozmaite przejawy nowego „kultu jednostki”.

Tylko że czasem nie wiadomo, co jest na poważnie, a co nie. Nawet najbardziej zainteresowani wydają się zagubieni. W 2002 r. Siergiej Kalinin i Farid Bogdałow przystąpili do realizacji monumentalnego dzieła (wystawionego dwa lata później w Moskwie). Postanowili namalować nową, nieco uwspółcześnioną wersję słynnego obrazu Iłji Riepina *Posiedzenie Rady Państwa w dniu 7 maja 1901* (1903, dziś w Muzeum Rosyjskim w Sankt Petersburgu), czyli stworzyć zbiorowy portret rosyjskich notabli – oczywiście pod przewodnictwem Putina, siedzącego na miejscu cara Mikołaja II. W jego otoczeniu znaleźli się m.in. Michaił Gorbaczow, Jelcyn, Jegor Gajdar (to jego lu-



il. 10 Okładka czasopisma „Polityka” (2014, nr 5 III)



il. 11 Okładka czasopisma „Newsweek” (2014, nr z 20 VI)

dzie, „bolszewicy rynku”,<sup>48</sup> zafundowali Rosji „pinochetyzm”), a także Chodorkowski i Borys Bieriezowski – kiedyś przyjaciele, później nieprzejednani wrogowie Putina (pierwszy niedawno ułaskawiony – wyszedł z łagru w grudniu 2013, drugi przez lata na przymusowej emigracji w Londynie, popełnił samobójstwo w marcu 2013). Od otaczającego przywódcę Rosji nimbu carskiej chwały, o którym była już mowa, znacznie ciekawsze jest coś innego. Jak wiadomo, Riepin (zm. 1930) – malarz wielce ceniony przez Stalina – to patron radzieckiego socrealizmu. Przedsięwzięcie Kalinina i Bogdałowa budziło więc wiele kontrowersji. Rosyjscy oficjele, z którymi skontaktowali się artyści, w przeważającej większości odmówili pozowania do obrazu w obawie, że staną się obiektem kpin. Zanosilo się bowiem na dzieło w stylu soc-artu (przywołajmy raz jeszcze Komara & Melamida) – krytyczne wobec władzy i sztuki oficjalnej: akademizmu, socrealizmu i wszelkich odmian „stylu heroicznego”. Jednak początkowe obiekcje zaproszonych do współpracy osobyści minęły – w końcu zaliczono ich do grona najbardziej wpływowych ludzi postsowie-



<sup>48</sup> Sformułowanie J. Stiglitz – cyt. za: N. Klein, *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, przeł. H. Jankowska [et al.], Warszawa 2008, s. 260.



<sup>49</sup> Zob. S. A. Oushakine, *op. cit.*, s. 447-477; por. K. M. F. Platt, *The Post-Soviet is Over: On Reading the Ruins*, „Republics of Letters” 2009, nr 1, s. 20-21.

<sup>50</sup> S. A. Oushakine, *op. cit.*, s. 451-482. Rozważania Uszakina na temat przekształceń ikonograficznych w kontekście afazji to świetne uzupełnienie badań J. Białostockiego nad „grawitacją ikonograficzną” (*Teoria i twórczość. O tradycji i inwencji w teorii sztuki i ikonografii*, Poznań 1961).

<sup>51</sup> A. Arutunyan, *op. cit.*, s. 64.

ckiej Rosji, mężów godnych dzieła sztuki. Studia do obrazu (po szczególne portrety) zaczęły być rozchwytywane na aukcjach sztuki. Duma i próżność nowych rosyjskich elit politycznych i finansowych – zwyciężyły<sup>49</sup>.

Bo najbardziej lubimy to, co już znamy – przypomina Siergiej Uszakin. I, co oczywiste, wykorzystujemy gotowe schematy (np. ikonograficzne) z braku lepszych. Niczym afatycy, którym nagłe zabrakło adekwatnych słów, więc mechanicznie zastępują je wyrazami o zbliżonej artykulacji. Wymowne „obrazy gotowe” (*ready-made*) – powracające symptomy nieprzepracowanych i wypartych traum – nie tylko pomagają „się wysłowić”, ale także ułatwiają domknięcie historycznego doświadczenia. Jednak wykorzystanie dawnych motywów i sposobów obrazowania nie zawsze daje się wytłumaczyć pragnieniem powrotu do przeszłości albo przeciwnie – próbą odreagowania i krytyki minionej epoki wraz z jej ideologicznymi spadkobiercami. W dobie reprodukcji technicznej „przepakowywanie” dzieł wielkich mistrzów i innych ikonicznych obrazów albo wizualnych lejtmotywów po prostu nie nastęrcza większych trudności. Co za tym idzie, nie od wszystkich powstałych w ten sposób „palimpsestów” należy oczekiwać intelektualnej głębi<sup>50</sup>.

W maju 2014 „Mad Magazine” sparodiował słynny plakat rekrutacyjny Jamesa Montgomery’ego Flagga z r. 1917. Putin przybiera pozę Wuja Sama i, wskazując na widza, oznajmia: „*I want Ukraine (and you can’t stop me)*”. Jego cylinder zdobią motywy sierpa i młota, przypominające o czasach komunistycznej dyktatury. To właśnie symbole i obrazy radzieckiej ikonosfery odcisnęły się na życiorysach wielu mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej. Sprawdzone formuły ikonograficzne są pod ręką, więc dlaczego z nich nie skorzystać? Walcząc o uwagę widza, przewrotnie czerpie z nich prasa – zwłaszcza mniej przychylna Putinowi. Na okładce rosyjskiego „Newsweeka” z 13 II 2006 Putin i Stalin spacerują pod parasolem. Fotomontaż powstał na podstawie obrazu Aleksandra Gierasimowa *Stalin i Woroszyłow na Kremlu* z 1938 r. (odnotujmy: strategia – ta sama co u Safronowa, Kalinina i Bogdałowa; wydzźwięk przedstawienia, zwłaszcza gdy abstrahować od towarzyszących mu tekstów i brać pod uwagę ocenę polityki Stalina w Rosji – bardzo niejednoznaczny). „Putin to, naturalnie, nie Stalin” – podkreśla Arutunyan – „lecz w najlepszym razie parodia Wodza, a w najgorszym – groźba bez pokrycia”<sup>51</sup>. Kult Stalina był monolityczny w swojej strukturze – sterowany i kontrolowany odgórnie. Tymczasem kult Putina wykracza poza ramy oficjalnego dyskursu. Regulują go mechanizmy ponowoczesnej konsumpcji – jest więc o wiele bardziej spontaniczny i komercyjny, a ponadto (jeśli nie liczyć sprawy Pussy Riot) dość skutecznie wyzyskuje na swoją korzyść rozmaite przejawy obrazoburstwa<sup>52</sup>. Chciałoby się powiedzieć – niestety.

Jakiś czas temu „Ukraiński Tydzień” (nr z 15 III 2013) przeprojektował słynny plakat przedstawiający Stalina z małym dzieckiem na rękach wręczającym mu kwiaty. Putin również bardzo kocha swoje polityczne potomstwo. W roli pieszczoszków Wodza wystąpili więc Wiktor Janukowycz i Wiktor Łukaszenka. Na znak przyjaźni między bratnimi narodami wyszli powitać kwiatami przywódcę Rosji [il. 8]. Wspomnieć można także okładkę litewskiego miesięcznika polityczno-ekonomicznego „Valstybė” ze stycznia 2014. Widnieją na niej ujęte z profilu twarze Putina (na pierwszym planie, w garniturze) i Stalina (oczywiście w białym mundurze generalissimusa) – znów żywcem wzięte z radzieckich afiszy propagandowych [il. 9], których estetyka przypadła niedawno do gustu również wydawcom tygodnika „Polityka”. Na okładce jego numeru z 5 III 2014 Putin, ogłaszając drugą wojnę krymską (przeciw Ukrainie), upodabnia się do radzieckiego marynarza ze znanego plakatu z r. 1939 [il. 10].

Do tradycji druków propagandowych lat 20. i 30. XX w., wykorzystujących totalizujący impuls sztuki awangardowej (weźmy założone w 1930 r. pismo „SSSR na strojkie”, z którym współpracowali El Lissitzky, Aleksander Rodeczenko, Warwara Stiepanowa)<sup>53</sup>, odwołuje się okładka amerykańskiego „Newsweeka” z 20 VI 2014. O jej konstruktywistycznej proveniencji świadczą: ograniczenie kolorystki do czerni, czerwieni i bieli, przewaga rozwiązań typograficznych, prosta blokowa czcionka, bezszeryfowy król liter, kolaż/montaż fotogramów. Stosunkowo niewielkie, czarno-białe zdjęcie przemawiającego Putina wmontowane zostało w kompozycję złożoną ze słów: „*The Kremlin is burying Russia in paranoia and propaganda*” / „*Back to the U.S.S.R.*”. Przecież nie dalej jak w marcu, podczas orędzia w sprawie Krymu, Putin mówił o nieszczęściu, jakim był rozpad ZSRR. Całości dopełnia wymowny ideogram: dłoń zaciśnięta w pięść – czerwony kułak [il. 11].

Czy jednak twórcy opisanych fotomontaży rzeczywiście uderzają w Putina? Czy rozbijają jego mit? Mam wątpliwości. Nie bez przyczyny Uszakin porównał ponowoczesną cytologię do afazji, uznając „język skradziony” (więc kaleki) za symptom niemocy i niedojrzałości (politycznej?), a więc w konsekwencji (choć konkluzja ta nie pada *explicite*) – kapitulacji przed tyranią spektaklu. „Nigdy wcześniej żadna epoka nie wiedziała o sobie tak niewiele” – pisał przed wieloma laty Siegfried Kracauer. Był świadom, że obrazy potrafią skutecznie „przesłonić widok”, stając się zaporą dla doświadczenia mnemonicznego i myśli historycznej<sup>54</sup>. W blasku spektaklu – i w tym paradoks – tak naprawdę wszystko szarzeje, a swoją prawdziwą twarz odsłania zbyt późno<sup>55</sup> (dopiero gdy samolot pasażerski spada na ziemię zestrzelony przez separatystów). Najlepszym tego świadectwem rosnąca popularność putinowych parafernaliów i memorabiliów; często pomyślanych jako polityczny żart, lecz zarazem – gdy żart zakrzepnie w towar – pomagających oswoić reżim.



<sup>52</sup> Zob. *ibidem*, s. 238; por. J. A. Cassidy, E. D. Johnson, *op. cit.*, s. 46–49.

<sup>53</sup> Zob. D. Crowley, *National Modernisms*, [w:] *Modernism: Designing a New World: 1914–1939*, ed. Ch. Wilk, London 2006, s. 342–346.

<sup>54</sup> Cyt. za: B. Buchloh, *Atlas Gerharda Richtera. Archiwum anomiczne*, przeł. K. Bojarska, „Konteksty” 2001, nr 2/3, s. 189.

<sup>55</sup> Zob. G. Debord, *Spółczesność i spektakl oraz Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, przeł., wstęp, koment. M. Kwaterko, Warszawa 2006, s. 61.





il. 12 Plakat filmu *Rubljovka. Straße zur Glückseligkeit* (reż. I. Langemann, 2007), wykorzystujący fragment obrazu N. Safronowa przedstawiający W. Putina jako Bonapartego

## Man in Black

A więc Putin na dobre i na złe? Podobno szykuje się na czwartą kadencję (a tymczasem rozgrywa konflikt na Ukrainie przy bezradności zachodnich instytucji międzynarodowych). Putin na co dzień i od święta. Obrazy *Dwunastu nastrojów prezydenta*, które w r. 2001 namalowali na jego cześć Dmitrij Wrubel i Wiktoria Timofiejewa, są wciąż na czasie: Putin zafrasowany, Putin zadowolony, Putin zdegurowany itd. Wprawdzie artyści użyli środków wyrazu zaczerpniętych z karykatury, ale zrobili to na tyle powściągliwie, że ostatecznie powstały portrety łatwo trafiające w niewybredny gust publiczności wychowanej na popkulturze i na pop-arcie<sup>56</sup>. Świetnie sprzedawał się ilustrowany tymi portretami kalendarz – na okładkę wybrano jakże sugestywne przedstawienie „odpoczywającego wojownika”: Putin dżudoka siedzący na macie. Tylko patrzeć, jak znów podniesie się do walki.

W przededniu 62 urodzin prezydenta, 6 X 2014, w małej galerii w Moskwie otwarto wystawę obrazów, której tematem było 12 prac Herkulesa z Kremla. Zorganizowali ją twórcy „sieci zwolenników Władimira Putina” z Facebooka. Przywódca Rosji zabija np. hydrę lernejską. Właśnie odciął potworowi jedną z głów – krwawiący łeb (w koronie z flagą USA) leży u jego stóp. Zostały jeszcze trzy inne: Unia Europejska, Kanada i Japonia – wszystkie grożą sankcjami. Putin jako mityczny heros strzela też z łuku do samolotów, zatrzymując bombardowanie Syrii (to przepędzenie ptaków stymfalijskich), oczyszcza stajnię Augiasza, walcząc z korupcją, i powala dzika erymantejskiego na znak pokonania rosyjskiej oligarchii. Zajęcie Krymu ukazane zostało jako schwytanie byka kreteńskiego, walka z terroryzmem jako zabicie lwa nemejskiego. Nieustraszony Putin przynosi również jabłka z ogrodu Hesperyd, czyli wspiera zawieszenie broni na Ukrainie<sup>57</sup>.

Pole rażenia wizerunków prezydenta Rosji jest ogromne. Z Putina można się naśmiewać, lecz o wiele trudniej zahamować putinomanie. Putin to, póki co, bestseller. Wiedzą o tym prowokatorzy z grupy Blue Noses: Wiaczesław Mizin i Aleksander Szaburow<sup>58</sup>. I to nie tylko dlatego, że ich prześmiewcze fotomontaże z perwersyjnymi „spotkaniami na szczycie”, pokazujące prezydenta Rosji przyłapanego *in flagranti* z reprezentantami światowych elit politycznych (*Mask Show*, 2001), zwróciły kiedyś uwagę rosyjskich służb celnych. Prewencyjna cenzura to jedno, wszechobecność wizerunków Putina – drugie. Dlatego dużo ciekawsza wydaje się seria fotomontaży *Rebiata z naszewo dwora* (2004) przedstawiająca inwazję klonów przywódcy Rosji. Artyści (może czyniąc aluzję do prokremlowskich „Naszczych”) zaaranżowali zdjęcia drużynowe, na których każdy zawodnik – biegle wyszkolony (czytaj: zindoktrynowany) – wygląda jak Putin. Jego portrety przecież od dawna wiszą w szkołach i są w szkolnych podręcznikach<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> Zob. H. Goscilo, *Russia's...*, s. 23.

<sup>57</sup> Zob. S. Rosenberg [dla BBC News], *In pictures: The 12 Labours of... Putin*, <http://www.bbc.com/news/world-europe-29513589> (data dostępu: X 2014).

<sup>58</sup> Najbardziej znaną realizacją Blue Noses jest bodaj fotografia przedstawiająca brzozy las i dwóch całujących się rosyjskich milicjantów (*Całujący się milicjanci. Epoka mitosierdzia*, 2005). Praca została zainspirowana graffiti Banksy'ego *Całujący się policjanci* (2004).

<sup>59</sup> Zob. J. A. Cassidy, E. D. Johnson, *op. cit.*, s. 37.

Bo co do tego, że Putin stał się jedną z ikon Rosji, jak *Czarny kwadrat na białym tle* Kazimierza Malewicza, nie ma wątpliwości. Na koniec warto więc przypomnieć najbardziej znany (mitotwórczy) obraz pędzla Wrubla i Timofiejewej, czyli *Czarny kwadrat* namalowany w r. 2002. To portret Putina, trochę w typie „Uncle Sam Wants You”, z obrazem Malewicza nad głową. Przecież wiadomo, jak bardzo prezydent lubi czerni. Naoglądawszy się radzieckich seriali o przygodach Stirlitza, zaciągnął się do KGB – czarny skórzany płaszcz działa na niektórych jak fetysz. Teraz w czarnej marynarce – w kolorze władzy elit korporacyjnych nakręcający ponowoczesny spektakl<sup>60</sup>. *Man in Black*. O stalowym spojrzeniu. Tego spektaklu alfa i omega.



<sup>60</sup> O wizerunkach Putina w czerni (także w kontekście przygód Stirlitza) pisze C. Theimer *Nepomnyashchy (Man in Black: Putin, Power, Image, „Przegląd Rusycystyczny” 2007, nr 4).*

---

### dr Patrycja Cembrzyńska

Pracuje w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Publikowała m.in. w „Kontekstach”, „Kulturze Współczesnej”, „Didaskaliach”, „Tekstach Drugich”, „Odrze”, „Ricie Baum”. W r. 2012 wydała książkę *Wieża Babel*. Nowoczesny projekt porządkowania świata i jego dekonstrukcja.

### Summary

#### PATRYCJA CEMBRZYŃSKA / Vladimir Putin. The iconography of power

Vladimir Putin is both a political leader and the biggest celebrity in Russia. Putin memorabilia such as vodka “Putinka”, chocolate Putin figures, T-shirts with the portrait of Russia’s President etc. flood the market and sell well. His politics of authoritarian governance is fortified by kitsch which appeals to low-brow tastes but nonetheless helps to consolidate his power. How do pictures strengthen or unmask the myth of Russia’s leader as a statesman? How is the Putin phenomenon bound up in the political economy of spectacle? The essay presents an iconographic analysis of Putin’s portraits by Nikas Safronov, Dmitri Vruble & Viktorya Timofeyeva, and the Blue Noses Group. It investigates anti-Putin posters and the visual presence of Putin on magazine covers showing the President of Russia as Hitler, one of Stalin’s confidants, Napoleon, Joker, the Winter King/Queen and Tsarina Putina. By going beyond art historical analysis into pop culture studies, the essay draws attention to political caricatures and the ways of “queering” Putin.